

# Nasza dżungla

– Nie wydajemy wyroków. Śmiejemy się sami z siebie. I dostaje się wszystkim. I serialom, i teatrowi. I nam, którzy robimy ten spektakl – mówi Agnieszka Glińska, która w Teatrze na Woli reżyseruje „Amazonię” Michała Walczaka. Premiera w piątek



MAGDA GÓRFIŃSKA/MATERIAŁY TEATRU NA WOLI

## AGNIESZKA GLIŃSKA REŻYSERKA:

– Mój lęk przed nowymi polskimi tekstami wynikał zwykle z tego, że to, co czytałam, wydawało mi się w jakiś sposób nieszczerze albo koniunkturalne. Mam wrażenie, że Michał Walczak pisze autentycznie, od siebie. Punktuje to, co boli

Na zdjęciu: Próba w Teatrze na Woli. Od lewej Krzysztof Stelmaszyk, Agata Wątróbska i Maciej Zakościelny

## DOROTA WYŻYŃSKA

Michał Walczak to jeden z najpłodniejszych polskich autorów współczesnych. I twórca teatralnych hitów takich jak „Ojciec polski” w Teatrze Polonia czy „Janosik”. Naprawdę prawdziwa historia” w Teatrze Lalka. Nad „Amazonią”, czego nie ukrywa, pracował długo, przygotowując dla aktorów kolejne wersje sztuki. Powstało ich aż siedem.

Agnieszka Glińska, specjalistka od Czechowa, reżyserka wspaniałych czechowowskich spektakli: „Mewy” w Narodowym czy „Sztuki bez tytułu” we Współczesnym, nie tak często sięga po polskie sztuki współczesne. Co ją zainteresowało w „Amazonii” Walczaka? •

## ROZMOWA Z Agnieszka Glińska

**DOROTA WYŻYŃSKA:** Niedawno o artystach, ich dylematach opowiadałaś słowami Czechowa w „Mewie” w Teatrze Narodowym. Teraz sięgasz po polską sztukę współczesną. „Amazonia” Michała Walczaka rozgrywa się „tu i teraz”. We współczesnej Warszawie. Bohaterowie bywają w popularnej kawiarni Marcinek na Starym Mieście – kultowym miejscu studentów Akademii Teatralnej, kupują kafelki na Bartyckiej...

**AGNIESZKA GLIŃSKA:** Tak, sztuka Michała Walczaka – można powiedzieć – jest doraźna. A podobnych odniesień jest całkiem sporo.

**Polskie sztuki współczesne reżyserujesz stosunkowo rzadko. „Bo to nie Czechow” – jak by powiedział jeden**

**z bohaterów. Co takiego musi mieć w sobie tekst, abyś uznała, że to dobry materiał na spektakl?**

– Musi mnie obchodzić. Mój lęk przed nowymi polskimi tekstami wynikał zwykle z tego, że to, co czytałam, wydawało mi się w jakiś sposób nieszczerze albo koniunkturalne. Mam wrażenie, że Michał Walczak pisze autentycznie, od siebie. Pisze o tym, jak on postrzega świat. Opatruje to jeszcze swoim niezrównanym poczuciem humoru. I dystansem.

**To „Amazonia” – „wersja siódma”.**

– Sztuka przeszła długą drogę. Można powiedzieć, że pracowaliśmy w prawdziwym laboratorium dramatu. Pierwsze spotkanie z „Amazonią” mieliśmy w zeszłym roku jeszcze przed wakacjami. Wtedy Michał przyniósł nam „wersję czwartą”. Popróbowaliśmy trochę, zgłosiliśmy autorowi nasze uwagi, wzięliśmy Michała

w obroty. Dostał od nas porządnego kopa i przez kilka tygodni napisał kolejne wersje, z których na próbach układamy tę ostateczną.

**Obraz tej rzeczywistości, z którą musi się mierzyć dziś młode pokolenie aktorów, nie jest u Walczaka specjalnie różowy. Wykładasz w Akademii Teatralnej. Opiekujesz się kolejnymi rocznikami studentów, prowadzisz młodych aktorów. W „Amazonii” nie ma dla nich dobrych wiadomości.**

– Właśnie z troski o nich robię ten spektakl. Nie wiadomo, co ich czeka. Trudno im coś podpowiadać. Wszystkie drogi mogą zaprowadzić donikąd. Teraz są cztery lata w szklarni, żyją w cieplarnianych warunkach. Na ile to, czego się uczą w szkole, przystaje do tego, co ich czeka w przyszłości? Młodzi ludzie w „Amazonii” walą głową o mur. Próbuja go przebić, ale się nie da.

**Gorzki jest też portret reżysera. Mamy w „Amazonii” dwóch reżyserów...**

– Dwóch, ze skrajnych biegunów. Pierwszy miał robić dokument o bezdomnych z Dworca Centralnego, ale wyładował w serialu. Drugi metodą improwizacji prowadzi próby w offowym teatrze. Jednemu i drugiemu się dostaje...

– To rzeczywistość ich zniekształcała, powykrzywiła. Zagubili się i już nie umieją wrócić do miejsca, z którego wyszli. Śmiejemy się sami z siebie. Nie z kogoś, ale z siebie. I dostaje się wszystkim. I serialom, i teatrowi. I nam, którzy robimy ten spektakl. Nie wydajemy wyroków. Opisujemy rzeczywistość, w której się znaleźliśmy. Michał Walczak opowiada o kawałku świata, w którym żyjemy. O miejscu, w którym jesteśmy. O Polsce. Myślę, że to nie jest środowiskowe. W każdej dziedzinie sztuki, i nie tylko sztuki, mogą pojawić się podobne frustracje. Próbuje się temu przyjrzeć. Punktować to, co boli.

**Czy Czechow powraca na próbach, pomaga?**

– Powraca. Cieszę się, że robię to właśnie w takiej kolejności. Że najpierw „Mewa”, a teraz „Amazonia”. U Czechowa wszystkie problemy zapisane są w relacjach międzyludzkich, zawilych, zagmatwanych. „Amazonia” jest oczywiście lżejsza, chociaż też dotyka. Tam było o tym, że sztuka rodzi się z niespełnienia i z bólu. Dla bohaterów „Amazonii” sztuka ma być szansą na samorealizację, oddanie swojego bólu światu. Ten sam problem, ale gdzie indziej postawiona kamera. **Tytułowa Amazonia – to, jak mówi jeden z bohaterów, marzenie na „a”.**

– Amazonia ma tu wiele znaczeń. To marzenie na „a”, marzenie o wolności. Marzenie, które się goni i którego dogonić nie można. Marzymy, wyobrażamy sobie, że jest takie miejsce, w którym można uwolnić się od schematów w myśleniu. Jednocześnie musimy pamiętać, że każda dżungla jest groźna. Tygrys może nas pożreć w każdej chwili. I jeszcze jedno. Jak mówią aktorzy ze sztuki Walczaka – w dżungli nigdy nie wiadomo, kto tak naprawdę jest tygrysem, a kto papugą. •

**Teatr na Woli: „Amazonia”**

Michała Walczaka, reżyseria Agnieszka Glińska, scenografia Agnieszka Zawadowska, muzyka Anna Malarowska, reżyseria światła – Magda Górfińska, choreografia – Weronika Pelczyńska. Występują: Patrycja Soliman, Agata Wątróbska, Paweł Domagała, Łukasz Lewandowski, Krzysztof Stelmaszyk i Maciej Zakościelny. **Premiera w piątek, 4 lutego, o godz. 19.**